

# Mela Koteluk, Migracje

Zaginęła korona samozwańczego króla  
Obiegła miasto niepokojąca wieść  
Odwołano wesela, odwołano pogrzeby  
Dopóki jabłko, dopóki berło nie odnajdą się

Migruję, migruję

Żono króla świętego, po co ci grzywny srebra?  
Za niejednolitość on grozi, że odeśle cię.  
Drogi władco czcigodny, w konsekwencji nadmiaru  
Twój tron się dławi, tron wpada w turbulencje

Emigruję, migruję

Ptaki lecą za morze ciasno kluczem spętane  
Przewyciężają opór, przewyciężają ciebie  
Kiedyś byłeś bogaty bez tronu i bez korony  
Co spływają oddech, spływają oddech.

Migruję. Imigruję.